Dawid Tyszkowski, czyli muzyczne odkrycie roku (Wywiad)

Komunikaty
Miasto
Kultura

05.12.2024 g. 11:44



Młody, zdolny i na dodatek z Opolszczyzny – takie połączenie musi oznaczać sukces. Tuż przed piątkowym koncertem w NCPP (05.12) i już po

otrzymaniu nagrody w kulturze, rozmawialiśmy z Dawidem Tyszkowskim, piosenkarzem, autorem tekstów i kompozytorem.



– Otrzymałeś z rąk prezydenta Opola nagrodę za debiut kulturalny roku. Czy czujesz się jeszcze debiutantem czy jest to raczej etap, który uważasz już za zamknięty?

– Myślę, że charakter debiutanta będzie we mnie żywy jeszcze przez jakiś czas. Definicja mówi, że w ten sposób może tytułować się artysta, który w danym roku wydał swoje pierwsze dzieło, jednak ja czuję, że ma to też jakiś związek z doświadczeniem, którego nabiera się przez lata. Nadal jestem bardzo młody i codziennie poznaję nowe znaczenia sztuki, czuję się debiutantem.

– Dokładnie rok temu wyszła twoja debiutancka płyta "Mój kot zaginął i już raczej nie wróci". Jak z dzisiejszej perspektywy wspominasz tamten moment? Jakie wtedy towarzyszyły ci emocje i myśli, jakie miałeś oczekiwania i czy one się spełniły?

– Dzień premiery kojarzy mi się głównie z niepewnością i stresem. Wiedziałem, że zrobiłem album, który nie ma w sobie za wiele radiowego potencjału. To nie była nośna i przystępna muzyka, więc martwiłem się o przyszłość. Okazało się, że życie, jak zwykle, napisało swój własny scenariusz. Album został doceniony przez fanów i krytyków, dostał kilka miłych nominacji i nagród. Mimo, że tak jak zakładałem, stacje radiowe nie były szczególnie zainteresowane moimi piosenkami, to udało mi się zbudować wokół siebie społeczność, która wypełniła sale po brzegi podczas naszych tras koncertowych.

– Jaka była twoja droga do tego pierwszego albumu? Czy młody artysta w dzisiejszych czasach musi się bardzo natrudzić, aby dojść do tego momentu? Na ile jest to wynikiem szczęścia, a na ile umiejętności czy samozaparcia?

– W pracy artystycznej, koncepcyjnej najbardziej pomógł mi mój ówczesny producent, Piotr Madej (Patrick The Pan). W moim przypadku proces twórczy opiera się w dużej części na słuchaniu nowej muzyki, na poszukiwaniu inspiracji i obserwowaniu świata i to właśnie Piotr jest osobą, która pokazała mi wielu artystów, którzy inspirują mnie do dziś. Przykładowo: Youth Lagoon, Thom Yorke, MGMT, Alt-J. Praca nad albumem trwała około rok i był to piękny, ale też wyczerpujący proces. Początki to zawsze świetna zabawa – poszukiwanie konceptu, pisanie piosenek.

Najgorsze są prace wykończeniowe, bo im bliżej finalnego efektu jesteś, tym decyzje stają się bardziej ostateczne, a tym samym cięższe do podjęcia. Jeśli chodzi o szczęście to miałem go całe mnóstwo. Jest naprawdę wielu bardziej utalentowanych artystów ode mnie, o których większość z nas nigdy nie usłyszy, więc nie pokusiłbym się o stwierdzenie, że to kwestia talentu czy umiejętności. Raczej dużo przypadku i samozaparcia. Wybić się jest coraz trudniej, bo dziś każdy z nas ma w kieszeni narzędzie do promocji i wydawania swojej muzyki, ale przepis na sukces nadal pozostaje tajemnicą.

– Twój album nazywasz koncepcyjnym. Co to takiego i jak się to przejawia u ciebie?
– Koncepcyjność to dla mnie w pewnym sensie synonim spójności i przyczynowo skutkowości. Album opowiada historię konkretnego bohatera. Słuchacz poznaje jego przemyślenia i obserwuje przemianę. Historia ta ma swój początek, rozwinięcie i zakończenie. Dla mnie tworzenie albumu jest trochę jak pisanie książki czy scenariusza filmowego.

– Sam piszesz teksty swoich piosenek, komponujesz również muzykę. Czy to oznacza, że jesteś samowystarczalnym artystą, czy dajesz jednak przestrzeń dla innych, aby mieli udział w tworzeniu twojego dzieła?
– Czuję się do pewnego stopnia samowystarczalnym artystą, jednak jestem też przekonany, że zamknięcie się na współpracę z innymi artystami w moim przypadku spowodowałby obrzydliwą nudę. Tak jak wspominałem wcześniej, większość mojego procesu twórczego opiera się na obserwacji. Potrzebuję ludzi dookoła siebie, którzy mnie inspirują, żeby przekraczać swoje granice. Aktualnie jestem w trakcie prac nad nowym albumem, do którego zaprosiłem Kamila Patera i Jakuba Staruszkiewicza. Panowie mają ogromne doświadczenie w graniu muzyki na żywo i otworzyło to przede mną zupełnie nowe ścieżki, których sam nigdy bym nie odkrył. Więc absolutnie nie chce zamykać się na współpracę z innymi.

– Byłeś gościem m.in Artura Rojka, także podczas koncertu w ramach Dni Opola – czy takie wydarzenia to przyjemny dodatek do Twojej działalności, czy może dzieje się czasem coś więcej, coś co zabierasz ze sobą?
– Występy gościnne to dla mnie wielkie wyróżnienie. Bardzo jest mi miło, że mogę dzielić scenę z artystami, którzy jeszcze przed chwilą wydawali mi się absolutne

nieosiągalni. Wspólny wykon z Arturem na pewno zapamiętam na długo.

– Mówisz o sobie, że jesteś bardzo wrażliwy. Jak radzisz sobie zatem w twardym świecie show-businessu ? Masz na to jakąś swoją metodę?
– Niestety nie kłamałem mówiąc, że jestem wrażliwy. Nie znalazłem jeszcze metody i nie zawsze sobie z tym wszystkim radzę. Presja jest ogromna i czasem potrafi przygnieść.

– Przyjeżdżasz do Opola w ramach trasy „Już raczej nie wróci tour", gdzie zagrasz koncert w Narodowym Centrum Polskiej Piosenki. Czy to miejsce wywołuje w tobie jakieś emocje lub skojarzenia?
– Bardzo się cieszę! Jako były student Uniwersytetu Opolskiego mam same miłe skojarzenia z tym miejscem. Pracując w radiu Sygnały chodziłem tam na koncerty i przeprowadzałem wywiady z artystami, którzy dzisiaj są moimi znajomymi, więc będzie to dla mnie symboliczny wieczór.

– Gdzie czujesz się lepiej: na scenie wśród energii tłumu, gdzie prezentujesz swoje dzieła czy w studiu, gdzie je tworzysz?
– Jeszcze do niedawna powiedziałbym, że zdecydowanie wolę przebywać w studiu, ale podczas trasy "Już raczej nie wróci" zacząłem czuć się równie dobrze na scenie. Mam wokół siebie wspaniałych ludzi i uwielbiam grać z nimi na żywo. Mój zespół w składzie: Ignacy Matuszewski (syntezatory), Wawrzyniec Topa (Bas), Patryk Zieliniewicz (gitara elektryczna), Maciej Hubczak (perkusja) oraz ekipa z Otako Media (realizacja) to ludzie, dzięki którym poznałem, jak piękna może być interpretacja muzyki na żywo.

– Jakie są twoje najbliższe plany?
– Moje najbliższe plany to nowy album, nowa historia. Nie mogę się już doczekać aż będę mógł opowiedzieć na ten temat więcej, to już za moment.

– Dziękuję za rozmowę.

Bilety na koncert Dawida Tyszkowskiego dostępne na stronie:
https://ncpp.opole.pl/kup-bilet/dawid-tyszkowski_973.html

Rozmawiała: Aleksandra Śmierzyńska
Zdjęcia: Bartosz Mieloch

Dane kontaktowe
Wydział Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej

Tagi
Dawid Tyszkowski
wywiad
Opole i kropka